N^{ER} 6.

W PIĄTEK
Dnia 24 Maja 1833 roku.

ROZMAITOŚCI.

PISMO DODATKOWE DO GAZETY WARSZAWSKIÉY.

Scena w Karczmie.

Rano w miesiącu Marcu 1829, Poczta z *Antibes* stanęła przed małą karczmą blisko *Estrelles*, a gospodarz upraszał nas, abyśmy wysiedli, gdyż musiemy ieszcze czekać, aż rzeka o pół godziny ztąd odległa, która przez deszcz wezbrała, znowu opadnie. Wiadomość ta wprawiła w zły humor całe towarzystwo, nie można iednak było temu zaradzić. Wysiadłszy przeto, wolnym krokiem udaliśmy się do brudnego pokoiu, gdzie kazaliśmy rozniecić ogień, zapalić świece, i dla przepędzenia czasu nadsluchiwaliśmy, czy kto nie przyieżdża, spodziewaiąc się wynagrodzić sobie za fatalny los, który nas spotkał w uważaniu gniewliwych spoyrzeń każdego przybywaiącego podróżnego. Jakoż nie długo czekaliśmy, gdyż wkrótce przybył Baron Niemiecki, w własnym poiździe. Naprzód z nieukontentowaną miną, oglądał ubogie izby karczmy, i widocznie wahał się, czy ma się złączyć z podróżnemi dyližansu; przezwyciężył nareszcie swą dumę, i zasiadł w naszym gronie, od którego starał się odróżnić, zwracaiąc całą swoią uwagę na piękną Rzymiankę, która z swym bratem, artystą, iechała do *Florencyi*; nie był iednak bardzo szczęśliwym, w swym sentymentalnym zaięciu się, gdyż uymuiący Francuz tak mile zatrudniał iéy iedno ucho, że zdawała się na drugie bydź głuchą. — Zaledwie zaięliśmy znowu nasze mieysce przy kominie, gdy kuryer Portugalski stanął w podróży swoiéy z *Lisbony* do *Rzymu*, głośno klnąc, konieczną zwłokę. I on również do nas się przyłączył. W kilka minut przybył Kardynał, Arcy-Biskup w *Toulouse*, który iechał do *Rzymu*, na konklawę. Dla stosownego przyięcia tak znakomitego gościa, karczmarz ustąpił mu swe własne pomieszkanie, a Jego Świątobliwość został przez dwóch z swych ludzi przez brudy wniesiony. Był to człowiek łagodny, i mały, z nadzwyczay żywemi oczami na iego 82 lat; wzbudził on ieszcze większy interes, na swoią korzyść, że niedawno był wystawiony na prześladowania Ministrów, gdyż broniąc w przywileiach naruszone duchowieństwo, napisał artykuł z godłem: *Etiam si omnes, ego non*; a tak chętnie, odkryliśmy przed nim głowy. — Lecz chociaż całe towarzystwo, piękna Rzymianka i Portugalczyk prawdziwie się ucieszyli, widząc tak godnego członka Kościoła, iednak wyznać muszę, że obecność iego kucharza była upragnioną; przybyciem iego, byliśmy bowiem w kłopocie o obiad, gdyż nasz gospodarz przyznał się, iż nie iest w stanie, dostatecznego opatrzenia tylu osób. Teraz

prędko wszystkie trudności były załatwione, i otrzymaliśmy dowód, co sam talent, z lichemi środkami sprawić może. Kardynała professor gastronomii, godny swego wysokiego powołania, niezwłocznie obiął naczelne dowództwo w kuchni, a opatrzywszy poprzednio swego Pana, zaszczycił i nas przygotowaniem wyborného uczty, któréy wspólnie z nami użył. Nie trzeba dowodzić, że to nas w doskonały humor wprawiło. Na wety przyniosł Portugalczyk z poiazdu kilka butelek wina Hiszpańskiego, i paczkę *cygarów Hawańskich*, z temi dodatkami, spędziliśmy wesoły wieczór, i nie bardzo żałowaliśmy zwłoki, która tylu zupełnie obcych sobie z różnych narodów, i celów podróży, połączyła w dobre koleżeństwo.

Nauka w Xięgarni.

W Anglii znayduie się pewna klassa czytelników ulicznych, na których bez litości spoglądać nie można. Ci biedni ludzie, którym zupełnie zbywa na środkach do kupienia xiążek lub przynaymniéy ich pożyczania, kradną sobie w otwartych sklepach niektóre wiadomości, podczas gdy właściciel zwraca na nich złośliwe i niecierpliwe spoyrzenia. Czytaią xiążkę od deski do deski, i każdéy chwili zabronienia się spodziewaią, a iednak nie mogą się zrzec téy uciechy z obawą połączonéy. — Tym sposobem *Marcin B....* powoli przeczytał dwa tomy *Klaryssy*, aż xięgarz go spytał, czy chce to dzieło kupić. *B....* zapewnia, że to taiemne czytanie, większe mu sprawia ukontentowanie, iak każde inne.

Cywilizacya Małp.

Służący iednego lekarza, który przez nieiaki czas bawił w Indyach, złapawszy młodą małpę, przyniósł ią do namiotu, gdzie iak naylepsze o nią miano staranie; lecz matka małpeczki, rozpaczała, nad stratą swego dziecięcia, i we dnie i w nocy, napełniała powietrze w bliskości namiotu żałosnym swym krzykiem. Lekarz znudziwszy to sobie, rozkazał oddać matce iéy dziecie. Biedne to źwierzę z naywiększą oddaliło się radością, obie nie były iuż iednak przyięte od towarzystwa małp, do którego należały; tak stara iak i młoda, zostały wypędzone, zapewne z nienawiści, że znaydowały się między ludźmi. W kilka dni późniéy, lekarz z naywiększém podziwieniem, spostrzegł powracaiącą starą małpę, z swą młodą do namiotu. Samica bardzo znękana przybyła do namiotu, zostawiła tu swe dziecię, a oddaliwszy się o kilka kroków, zdechła. Ciało biednego tego źwierzęcia było bardzo wychudłe, poranione i zdrapane, z czego można poznać, iak źle iego towarzysze z niém się obchodzili. Nie znalazłszy dla siebie schronienia, powierzyło więc znowu swe dziecię tym rękom, które były nieszczęścia iego przyczyną.

Odnawianie obrazów za pomocą wody nasyconéy kwasorodem (aqua oxigenata.)

P. Thénard, któremu sztuki piękne winny tyle pożytecznych wynalazków, zrobił ważną przysługę malarstwu przez odkrycie sposobu niszczenia plam czarnych, zwykle występuiących na dawnych malowidłach. W naystaranniey zachowywanych kollekcyach nie można ustrzedz obrazów od

tego następstwa. Plamy te pochodzą z zepsucia się farby białéy, robionéy z węglanu ołowiu; para wodorodu siarczystego, rozlana w powietrzu, dotykaiąc się białego malowidła, kombinuie się z węglanem ołowiu, rozkłada go i obraca na czarny siarczyk ołowiu, który, skoro się napuści wodą nasyconą kwasorodem, w mgnieniu oka przemienia się na siarczan ołowiu, także biały. Wody téy można dostać w aptekach.

Wygubienie gąsienic na drzewach owocowych.

Wiadomo, że wapno wysuszone, iest naydzielnieyszym środkiem przeciw gąsienicom. Pewien ogrodnik Inflantski używa go sposobem następnym. Wapno zgaszone przykrywa na kilka godzin ziemią, przez co staie się miększém i pulchnieyszém, przesiewa ie potém przez sito i posypuie niém liście i pnie drzew ze wszystkich stron; przed posypaniem skrapia drzewa przez sikawkę. W przeciągu iednego dnia gąsienice prawie wszystkie giną, pozostałe słabieią i naydaléy następnego dnia spadaią. Po czém drzewo odzyskuie dawną siłę i naturalną barwę.

Prezerwatywa przeciw muchom.

Ze wszystkich sposobów używanych przeciw muchom nayskutecznieyszy iest oleiek laurowy. Zapach tego oleyku iest mocny, lecz nie przykry; muchy tak się go boią, że na sprzętach nim napuszczanych nigdy nieprzysiędą i nawet z izby téy się wynoszą.

Oczyszczanie i stwardzanie łoiu.

Wiadomo iuż iest, że chcąc oczyścić łóy i stwardzić tak, żeby zrobione zeń świece nie płynęły, były białe i iasno paliły się, potrzeba do stopionego łoju przymieszać kwasu saletrowego (selwaseru); ale proporcya iego nie była dotąd dostatecznie oznaczoną. Podług nowych doświadczeń trzeba na 30 funtów czystego łoju, roztopionego, brać ieden łót kwasu saletrowego. Jeżeli łóy iest z plewami, należy pomnażać ilość kwasu aż do dwóch łótów, to iest na łóy naybrudnieyszy. Po wlaniu kwasu, łóy mieszać póty, aż nabierze koloru pomarańczowego, wtedy zdiąć go z ognia, ostudzić i pod mocną prassą wycisnąć, przez co odłączy się odeń płyn oleyny, skombinowany z kwasem, pozostanie zaś massa twarda, która po wybieleniu zwyczaynym sposobem, zdatną iuż iest na świece.

O cukierkach zafarbowanych truiącemi istotami przez G. Trévet.

Bulletin des Sciences technologiques.

Naprzód w Paryżu, a potém, mówi Pan Trévet, po Departamentach, w czasie odbywanéy umyślnie podróży, przekonałem się, że cukry kolorowe zawierały w sobie istoty szkodliwe. Cukrowane migdały miały w sobie siarczyk czerwony ołowiu (cynober); cukry żółte, chromian ołowiu, mak cukrowy czyli drobne cukierki zielone, których zwykle używaią do posypywania ciast, zafarbowane były zieloną farbą Szweinfurtską czyli podarsenianem miedzi.

Następnie wynurza Pan Trévet życzenie, aby urzędnicy po miastach czuwaiący nad zdrowiem publiczném, ostrzegali o tém niebezpieczeństwie publiczność i zarazem podali cukiernikom spis farb, którychby im wolno było używać.

Pan Trévet rozbierał próbki cukrów żółtych i migdałów czerwonych. Pierwsze nie zawierały w sobie ciał mineralnych, migdały zaś zafarbowane były grube cynobrem, a drobne karminem, który bynaymniéy nie iest szkodliwym. Ostatnie są bardzo łatwe do poznania na samo spoyrzenie; maią bardzo piękny różowy kolor, gdy tymczasem innych kolor iest słaby i na oko nie piękny.

Doktor O'Shaughnessy w Londynie podał sposoby rozpoznania natury istoty farbowney cukrów, które Pan Trevet przytacza.

O nowym Aliażu do oprawy dziurek, w których się maią obracać czopki u zegarków.

The Philos. Journ.

Złoto lub stal bardzo są niedogodne do dziurek, w których obracać się maią czopki w zegarkach. Pan Bennet, zegarmistrz w Helboin, ogłasza, iż wynalazł aliaż, który ma wszystkie pożądane do tego użytku własności, i składa się z 3 drachm złota czystego, z 1 drachmy i 20 gran srebra, z 3 drachm i 20 gran miedzi, tudzież z 1 drachmy palladium (kruszec.) Ostatni metal łączy się bardzo dobrze z innemi metalami, a powstały ztąd aliaż topi się w daleko niższéy temperaturze od téy, iakiéy potrzeba do topienia złota: aliaż ten iest prawie tak twardy iak żelazo, ale kruższy, kolor ma czerwono-brunatny, ziarno w rozłamie takie iak stali; daie się bardzo pięknie polerować; a tarcie ze stalą daleko iest mnieysze, aniżeli miedzi ze stalą. Łatwiéy go wyrabiać niż inne metale, wyiąwszy miedź. Kwas saletrowy mało nań działa.

Pan Bennet zrobił zegarek, którego wszyskie stępki porobione są z tego aliażu, a doświadczenie okazało mu bardzo pomyślne skutki.

Dway uczeni Francuzcy, *Biot* i *Persoz*, otrzymali nie dawno patent na wynalazek, podług którego surowy cukier ma bydź na przyszłość krystalizowany. Dawniéy cetnar surowego cukru wydawał tylko 50 funtów krystalizowanego produktu, późniéy 60, teraz 70 do 80 funt:, a na przyszłość wydawać będzie funt: 95. Wynaleziono także sposób otrzymywania cukru z buraków przez filtrowanie wodą do pewnéy temperatury, gdy dawniéy otrzymywano takowy przez tłoczenie, przez co koszta fabrykacyi nie tylko się znacznie pomnieyszą, lecz oraz ilość produkowanego cukru z buraków podwyższy się o 40 procentu.

Dziennik muzyczny Londyński *Harmonicon* twierdzi, że Paganini umyślił raz ieszcze bydź w Londynie w miesiącu Kwietniu. Kruszczowa siła przyciągaiąca zanadto działa na tego bohatera iednéy struny, ażeby, iak dzienniki Francuzkie twierdziły, zechciał pomyślić o *otium cum dignitate* (o spoczynku z honorem).

Pewnemu Anglikowi, maiącemu pomieszanie zmysłów, uroiło się, że chodzi na cudzych nogach. Jest tego mniemania, że iedna iego noga należy do sławnéy tancerki Paryskiéy, Taglioni, druga do Jenerała Welingtona. Dla tego na iednéy nosi elegancki trzewiczek, na drugiéy ogromny bót z ostrogą.

Pewny lekarz w Gdańsku dowodzi, że młode wina, a szczególnie wina poślednieysze i zaprawne, szkodliwe są na influencyą, czyli chrypkę, ale za to miód, ów starożytny napóy naszych oyców, ma bydź wybornem lekarstwem na tę słabość.